

**WYROK Z DNIA 5 LIPCA 2006 R.**  
**SNO 30/06**

Ze względu na upływ terminu określonego w art. 108 u.s.p. Sąd Najwyższy uchylił zawarte w zaskarżonym wyroku rozstrzygnięcie co do kary i na podstawie art. 108 § 2 zd. 2 u.s.p. umorzył postępowanie w tym zakresie. Wprawdzie przepis ten nakazuje jedynie umorzenie postępowania w zakresie wymierzenia kary i nie wspomina o uchyleniu orzeczenia, ale uwzględniając istotę orzekania w postępowaniu odwoławczym oraz stosowane tu odpowiednio przepisy Kodeksu postępowania karnego (art. 128 u.s.p.), w tym i art. 437 k.p.k., Sąd Najwyższy uznał, że dla takiego umorzenia w instancji odwoławczej niezbędne jest uprzednie uchylenie rozstrzygnięcia o karze dyscyplinarnej zawartego w zaskarżonym wyroku, gdyż dopiero po takim uchyleniu możliwe staje się umorzenie postępowania odnośnie wymierzania kary.

*Przewodniczący: sędzia SN Tomasz Grzegorzyc (sprawozdawca).*  
*Sędziowie SN: Katarzyna Gonera, Dorota Rysińska.*

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny z udziałem Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego Sądu Okręgowego – sędziego Sądu Okręgowego oraz protokolanta po rozpoznaniu w dniu 5 lipca 2006 r. sprawy sędziego Sądu Rejonowego w związku z odwołaniami obwinionego i jego obrońcy oraz Ministra Sprawiedliwości i Krajowej Rady Sądownictwa od wyroku Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego z dnia 13 lutego 2006 r., sygn. akt (...)

- 1) zmienił zaskarżony wyrok tylko w ten sposób, że końcową datę przypisanego obwinionemu przewinienia dyscyplinarnego ustalił na dzień 5 kwietnia 2003 r.,
- 2) uchylił rozstrzygnięcie o karze dyscyplinarnej i na podstawie art. 108 § 2 zdanie drugie u.s.p. umorzył postępowanie w tym zakresie,
- 3) kosztami postępowania obciążył Skarb Państwa.

**Uzasadnienie:**

Sędzia Sądu Rejonowego został obwiniony o to, że w okresie od co najmniej drugiej połowy 2001 r. do maja 2003 r. w A. utrzymywał kontakty towarzyskie oraz dokonywał czynności prawnych z osobami zajmującymi się działalnością przestępczą, a to z Piotrem O. i Ryszardem P., przez co uchybił godności sprawowanego urzędu, tj. o przewinienie służbowe z art. 107 § 1 u.s.p. Wyrokiem Sądu Apelacyjnego – Sądu

Dyscyplinarnego z dnia 13 lutego 2006 r. został on uznany winnym, ale „tylko tego, że w okresie od roku 2001 do dnia 25 kwietnia 2003 r. w A. uchybił godności urzędu sędziego przez udzielanie Ryszardowi P., zajmującemu się działalnością przestępczą, wielokrotnych pożyczek pieniężnych na sumę 144 000 złotych, nie upewniając się co do ich przeznaczenia, choć mógł i powinien się o tym upewnić”, tj. przewinienia służbowego z art. 107 § 1 u.s.p. i wymierzył mu karę dyscyplinarną przeniesienia na inne miejsce służbowe.

Od tego orzeczenia odwołania złożyły cztery podmioty. Na niekorzyść obwinionego wnieśli je Minister Sprawiedliwości i Krajowa Rada Sądownictwa, przy czym w obu tych środkach odwoławczych podniesiono jedynie zarzut rażącej niewspółmierności kary, wnosząc o złożenie sędziego z urzędu. Na korzyść obwinionego wystąpili z odwołaniami: obrońca obwinionego i sam obwiniony, podnosząc zarzuty obrazy przepisów postępowania, a to art. 5 § 2, art. 7, 410 i 424 k.p.k. (w obu tych odwołaniach) oraz art. 108 § 2 u.s.p. (odwołanie obwinionego), a nadto błędu w ustaleniach faktycznych (w obu odwołaniach). Skarżący podnieśli, że: zachodzi rozbieżność między opisem czynu przypisanego, z którego wynika nieumyślność zachowania obwinionego, a uzasadnieniem, w którym sąd przyjmuje, że obwiniony wiedział o działalności parabankowej Ryszarda P., a więc działał jednak umyślnie; nietrafnie też oparto się na wpisach Ryszarda P. w jego kalendarzu uznając je za wiarygodne, choć w aktach sprawy są jedynie odbitki niektórych tylko jego stron i to nie zawsze w pełni czytelne, a przy tym wpisy doń negowane przez samego ich autora oraz niektórych świadków, czego nie wzięto po uwagę, że nie uwzględniono też czysto koleżeńskiego charakteru stosunków obwinionego z Ryszardem P., któremu mógł on wierzyć, gdyż ten ostatni był funkcjonariuszem Policji oraz, że wadliwie podliczono kwoty pożyczek udzielonych Ryszardowi P., gdyż w ocenie obwinionego nie przekroczyły one 40 000 złotych, a z zapisów wskazanego kalendarza nie wynika przyjęta przez sąd ich kwota, lecz jedynie nieco ponad 70 000 złotych, a przy tym pożyczek tych dotyczy jedynie 11 zapisów i to z okresu nieco ponad 24 miesięcy, co przy dochodach obwinionego jako sędziego nie powinno szokować, a także że niesłusznie w uzasadnieniu wyroku wskazano, iż obwiniony nie rejestrował w organach skarbowych pożyczek udzielanych Ryszardowi P., choć pobierał od niego odsetki, gdyż – niezależnie od negowania pobierania przez obwinionego tych odsetek – należy uwzględnić, że sam Ryszard P. został w procesie karnym uniewinniony od zarzutu popełnienia przestępstwa skarbowego z art. 58 § 1 k.k.s. oraz, że niezrozumiałe są ustalenia sądu dotyczące kontaktów obwinionego z Piotrem O., skoro Rzecznik odstąpił od popierania wniosku w tym zakresie, a sąd wyeliminował i tak z opisu przypisanego czynu stosunki obwinionego z tą osobą (oba odwołania); nadto zaś, że skoro zapisy w kalendarzu Ryszarda P. odnośnie pożyczek od obwinionego kończą się na dniu 28 lutym 2002 r., to niedopuszczalne było, z uwagi na treść art. 108

§ 2 u.s.p., wymierzenie mu kary w dniu wydania zaskarżonego wyroku, tj. 13 lutego 2006 r. (odwołanie obwinionego). Obaj skarżący wnosili w związku z powyższymi zarzutami o uchylenie wyroku Sądu pierwszej instancji i przekazanie mu sprawy do ponownego rozpoznania. Wnioski te poparli także na rozprawie odwoławczej w Sądzie Najwyższym, natomiast uczestniczący w niej Zastępca Rzecznika Dyscyplinarnego wnosił o ich oddalenie, pozostawiając uznaniu Sądu odwoławczego kwestie uwzględnienia odwołań Ministra Sprawiedliwości i Krajowej Rady Sądownictwa.

**Rozpoznając te odwołania Sąd Najwyższy, jako Sąd Dyscyplinarny drugiej instancji, zważył, co następuje:**

Oba złożone na korzyść obwinionego odwołania, mimo że wysunęły wyraźnie dwa rodzaje zarzutów, w uzasadnieniu swym skupiają się na błędzie w ustaleniach faktycznych i jedynie poprzez art. 118 § 1 k.p.k. (w zw. z art. 128 u.s.p.) można, analizując poszczególne fragmenty uzasadnienia, ustalić, kiedy autor odwołania atakuje także zaistniałe – jego zdaniem – uchybienia proceduralne. Pozwala to na przeprowadzenie rozumowania i wyводу jak niżej.

Jeżeli chodzi o odwołanie obwinionego, to jest ono – w zakresie wymagającym korekty zaskarżonego wyroku – trafne jedynie częściowo, a mianowicie w aspekcie, w jakim kwestionuje czasokres popełnienia przewinienia dyscyplinarnego, ale nie z uwagi na przytoczone tam argumenty. Skarżący bowiem wywodzi, że skoro zapisy w kalendarzu Ryszarda P., dotyczące pożyczek pobranych przez tegoż od obwinionego, kończą się na dacie 28 lutego 2002 r., to przedawnienie orzekania kary dyscyplinarnej, o którym mowa w art. 108 § 2 u.k.s., nastąpiło już dnia 28 lutego 2005 r., przeto ukaranie obwinionego w lutym 2006 r. było niedopuszczalne. Rzecz jednak w tym, że wskazane w tych zapiskach rozliczenia, dotyczące zresztą różnych osób, odnośnie do obwinionego odnotowywane są – jak to ustalił sąd *meriti* i na co wskazują kopie tych zapisków w aktach sprawy [k. 69-110 w t. III akt SD (...)] – pod różnymi nazwami z jego nazwiskiem lub skrótem nazwiska bądź inicjałami. Występują tu więc zapiski „pożyczyłem od”, „pożyczył mi”, czy „dał”, i te kończą się na dniu 28 lutego 2002 r., jak i „jestem winien”, „oddałem” lub jedynie z kwotą przy nazwisku (jego skrócie lub inicjałach) obwinionego sędziego. Ponieważ, w odróżnieniu od czynu zarzucanego, którym było uchybienie przez obwinionego godności zawodu przez utrzymywanie stosunków towarzyskich i dokonywanie czynności prawnych z osobami zajmującymi się działalnością przestępczą, za czyn przypisany obwinionemu uznano jego zachowanie polegające na nagannym udzielaniu, trudniącemu się działalnością parabankową, Ryszardowi P. pożyczek pieniężnych, uwzględniać można jedynie czas, w jakim pożyczki owe były udzielane, a nie kiedy i jak zostały one zwrócone. W grę wchodzić zatem mogą tylko zapisy Ryszarda P., które wskazują na pobieranie przez

niego od obwinionego określonych sum, ale bez względu na postać zapisu tego faktu. Nie jest natomiast istotne, w jakim czasie i w jaki sposób rozliczył on z obwinionym pobrane kwoty. Krańcowym zaś momentem pobrania pieniędzy od obwinionego, wynikającym z owych zapisów, jest wskazana pod datą 5 kwietnia 2003 r. kwota 2 000 zł [k. 106 w t. III akt (...)], rozliczana następnie tankowaniem przez obwinionego ropy (k. 107, 109 i 109 v), a nie przyjęty przez Sąd pierwszej instancji dzień 25 kwietnia 2003 r., czyli data ostatniego odnotowanego tankowania z tego tytułu oraz wydatków imienninowych Ryszarda P. na rzecz obwinionego (k. 109 v). Ta ostatnia data mogłaby być uznana za udowodniony termin utrzymywania przez obwinionego stosunków z określonymi osobami i dokonywania z nimi czynności prawnych, jak to zakładano w czynnie zarzucanym, nie może nią jednak być dla przypisanego nagannego udzielania pożyczek. Dlatego Sąd Najwyższy zmienił w tym zakresie zaskarżony wyrok, przyjmując, iż przypisane obwinionemu przewinienie trwało nie do dnia 25 kwietnia 2003 r., lecz jedynie do dnia 5 kwietnia 2003 r.

Podnoszony już zarówno w odwołaniu obwinionego sędziego i jego obrońcy zarzut obrazy art. 424 k.p.k., a więc odnoszony do treści uzasadnienia wyroku Sądu pierwszej instancji, w aspekcie tego, co w tej kwestii podniesiono w uzasadnieniu tych środków odwoławczych, nie jest zasadny. Skarżący wskazują więc, że czynienie ustaleń odnośnie kontaktów obwinionego i jego matki z Piotrem O. i jego rodziną w sytuacji, gdy Rzecznik odstąpił od popierania wniosku w tym zakresie, sprawia wrażenie chęci pośredniego potwierdzenia tezy o nieusprawiedliwionej nieostrożności obwinionego w kontaktach z innymi osobami. Sąd ustalił tu bowiem m.in. udzielnie przez obwinionego bratu Piotra O. – Robertowi, niezabezpieczonej niczym pożyczki na kwotę 50 000 złotych oraz ustanawianie przez matkę obwinionego na rzecz rodziny tegoż Roberta O. przez okres 3 lat renty odliczanej od podatku dochodowego. Odwołujący się zapominają jednak, że odstąpienie Rzecznika nie wiązało Sądu i miał on prawo dokonać ustaleń, które pozwoliłyby uznać, że owo odstąpienie jest zasadne, gdyż zachowanie obwinionego w tym zakresie nie ma cech przewinienia dyscyplinarnego. Sąd pierwszej instancji podkreślił to wyraźnie wskazując, że mimo ustalonych zażyłości w stosunkach obwinionego z rodziną O. „nie stwierdził podstaw, by upatrywać w tym zachowań niestosownych dla godności sędziego” i dlatego uznał, „że odstąpienie Rzecznika od popierania wniosku w tej części jest słuszne i pominął w związku z tym ten zakres w przypisanym obwinionemu przewinieniu” (s. 11 uzasadnienia wyroku). Skarżący podnoszą także w ramach tego zarzutu, że o ile w przypisanym czynnie Sąd przyjął, iż obwiniony udzielał wskazanych pożyczek trudniącemu się działalnością przestępczą Ryszardowi P. „nie upewniając się co do ich przeznaczenia, choć mógł i powinien był o tym się upewnić”, co sugeruje jego nieumyślność, to w uzasadnieniu Sąd wskazał już wręcz, że wiedział on, iż Ryszard P. prowadzi działalność parabankową, a to sugeruje jednak umyślność zachowania

obwinionego, i w konsekwencji oznacza sprzeczność między wyrokiem a jego uzasadnieniem. Należy jednak zauważyć, że w opisie czynu wymóg i możliwość upewnienia się odniesiono do przeznaczenia udzielanych Ryszardowi P. pożyczek, podczas gdy wiedza obwinionego, o której mowa w uzasadnieniu, dotyczyła prowadzenia przez pożyczkobiorcę działalności parabankowej, ze wskazaniem, z czego ona wynikała (s. 12 uzasadnienia). To owa wiedza nakazywała, przewidzianą w opisie przypisanego przewinienia, ostrożność. Nie ma tu zatem sprzeczności, o jakiej piszą obaj odwołujący się. Zarzucanie sądowi, że dokonywał ustaleń odnośnie negowanych przez obwinionego odsetek uzyskanych od pożyczonych Ryszardowi P. sum, nie jest trafne. Nie chodziło tu bowiem o przypisywanie obwinionemu czerpania korzyści z działań pożyczkobiorcy, lecz tylko o wykazanie charakteru stosunków łączących go z Ryszardem P., a przez to i jego wiedzy o operacjach finansowych tego ostatniego (s. 9 uzasadnienia wyroku).

Autorzy obu omawianych skarg odwoławczych podnoszą też, że sąd *meriti* nie objął swymi ustaleniami skłonności Ryszarda P. do przechwalania się swoim stanem majątkowym, co wynikało z zeznań kilku świadków wskazujących na jego egocentryzm (s. 3 odwołania obrońcy i s. 5 odwołania obwinionego). Wskazywać to ma, jak należy domniemywać, zarówno na błędne ustalenia, jak i na obrazę art. 410 k.p.k. I tu należy częściowo przyznać rację odwołującym. Częściowo, gdyż Sąd uwzględnił ich zeznania i wynikający z nich fakt przechwalania się Ryszarda P. swoim stanem majątkowym (s. 15 uzasadnienia), tyle tylko, że nie odniósł się szczegółowo do każdego z tych dowodów. Nawet jednak w postępowaniu karnym, którego przepisy mają tu odpowiednie zastosowanie (art. 128 u.s.p.), przyjmuje się, że uchybienie takie może skutkować uchyleniem zaskarżonego orzeczenia jedynie wtedy, gdy uniemożliwia sądowi kontrolę odwoławczą. *In concreto* tak jednak nie jest. Sąd *meriti* bowiem, nie negując odnotowanego, wskazanego wyżej faktu przechwalania się Ryszarda P., szczegółowo wyjaśnił dlaczego mimo to uznaje za wiarygodne zapiski z jego kalendarza i dlaczego nie są takim dowodem same zeznania tej osoby, w których świadek ów negował rzeczywiste znaczenie tych zapisków; wyjaśniono też dlaczego nie uznano, aby miały one tylko uwiarygodnić go wobec osób trzecich (s. 10-11 uzasadnienia). Sąd wypowiedział się tym samym także w kwestii podnoszonego egocentryzmu tego świadka, i nie negując go wykazał – bez naruszenia wymogów art. 7 k.p.k. – z jakich przyczyn uznaje jednak za wiarygodne zapiski z jego kalendarza. Brakuje tu jedynie szczegółowych wypowiedzi odnośnie niektórych zeznań dotyczących tej materii. *In concreto* jest to zatem uchybieniem, które jednak nie mogło mieć wpływu na treść orzeczenia. Sąd *meriti* wskazał bowiem trafnie, zgodnie z doświadczeniem życiowym i logiką, że okres w jakim Ryszard P. prowadził swoje zapiski (kilka lat) i ich charakter wyłączają możliwość uznania ich za pozorne. Z kolei sposób ich dokonywania, w tym gdy odnoszą się do obwinionego (nie tylko nazwisko,

ale też jego skrót lub inicjały), nie pozwala na uznanie, że miały one być tylko zabiegiem podnoszącym jego wiarygodność wobec swoich kontrahentów. *Nota bene*, sam obwiniony nie kwestionował udzielania pożyczek Ryszardowi P. tyle, że nie w przypisanej mu wysokości. Nie był jednak w stanie uwiarygodnić swego twierdzenia, co podważyłoby wiarygodność dowodu z zapisków pożyczkobiorcy, zapisującego, tak pobrane, jak i zwracane sumy, ich daty oraz osoby wierzycieli i dłużników.

Już w tym miejscu pojawia się problem niezrozumienia przez obwinionego istoty zarzucanego mu przewinienia. Nie kwestionuje on faktu pożyczania pieniędzy Ryszardowi P., lecz ilość, częstotliwość i rozmiar pożyczonych kwot, a w omawianych odwołaniach podnosi się wręcz, że skarżący nie twierdzą, iżby wszystkie zapisy były fikcyjne (s. 5 obu skarg). Tymczasem istota naganego zachowania się obwinionego nie sprowadza się bynajmniej do rozmiarów pożyczanych Ryszardowi P. sum, lecz do utrzymywania kontaktów z osobą, odnośnie do której orientował się, że prowadzi ona sprzeczną z prawem działalność parabankową, a mimo to udzielał jej znacznych kwot nie upewniając się co do ich przeznaczenia, mimo że powinien i mógł to uczynić.

Odnosząc się jednak w tym miejscu także do podnoszonego przez obwinionego i jego obrońcę zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych, co do wysokości przypisanej obwinionemu kwoty udzielonych Ryszardowi P. pożyczek, ze wskazywaniem, że z materiałów sprawy wynika jakoby niewiele przekraczała ona 70 000 złotych i nie sięgała wskazanej w opisie czynu kwoty 144 000 złotych, trzeba stwierdzić, że faktycznie z dokumentów tych wynika suma jeszcze wyższa niż przypisana. Uwzględniając bowiem jedynie te zapiski z kalendarza Ryszarda P., w których przy nazwisku obwinionego, jego skrótach lub inicjałach zapisano „do”, ze wskazaniem sumy i daty zwrotu [k. 73v w t. III akt SD (...)], bądź „dał mi do” lub „pożyczył mi do”, ze wskazaniem daty zwrotu (k. 69v, 71), albo „pożyczył mi od...do”, ze wskazaniem obu dat (k. 85v, 95) lub „jestem winien od...do”, gdy podane kwoty nie oznaczają sumowania wcześniejszych pożyczek (k. 94) oraz „pożyczył mi” lub „pożyczyłem od” bez wskazania daty zwrotu (k. 78, 82v, 92 i 98v), to obejmują one odpowiednio kwoty 15 000 zł (k. 69v), 7 000 zł (k. 71), 35 000 zł (k. 73v), 2 500 zł (k. 78), 4 850 zł (k. 82v), dwa razy po 20 000 zł (k. 85v i 92), dwa razy po 30 000 zł (k. 94 i 95) oraz 10 000 zł (k. 98v), których suma tym samym przewyższa wartość przyjętą przez Sąd pierwszej instancji. Z uwagi na kierunek tych odwołań nie wolno Sądowi odwoławczemu dokonywać ustaleń niekorzystnych dla skarżącego, chodzi tu zatem jedynie o to, aby wskazać, że i ten zarzut jest niezasadny. Sąd *meriti* podkreślił zresztą w uzasadnieniu wyroku, że podsumowanie pożyczek „daje sumę ponad 144 tys. zł”, ale że tę właśnie kwotę przyjmuje dla opisu czynu (s. 9 uzasadnienia).

To jednak nie owa suma decydowała o naganności przypisanego obwinionemu przewinienia. Naganność ta istniałaby bowiem także wtedy, gdyby rozmiar

udzielonych przez obwinionego pożyczek sięgał wskazywanej niezasadnie przez skarżących kwoty nieco ponad 70 000 zł lub sugerowanej przez obwinionego sumy 40 000 zł. I te wielkości są bowiem znaczne, jeżeli uwzględni się przy tym, że pożyczki udzielane były osobie niespokrewnionej i niespowinowacanej z obwinionym, a służyły do nielegalnej działalności parabankowej pożyczkobiorcy, o której obwiniony wiedział. Sąd *meriti* wykazał zaś – jak już podniesiono – istnienie tej wiedzy po stronie obwinionego.

Sąd ten wyjaśnił też, stosownie do wymogów art. 7 k.p.k., dlaczego nie daje wiary obwinionemu odnośnie negocjowania przezeń takiego właśnie charakteru jego stosunków z Ryszardem P. i rozmiarów udzielanych temu ostatniemu pożyczek, jak i dlaczego odmawia wiarygodności tym zeznaniom, które zmieniono na korzyść obwinionego na rozprawie, a obdarza nią wcześniejsze oświadczenia dowodowe świadków (s. 12-14 uzasadnienia wyroku). Brak jest zatem także podstaw do uznania, że w postępowaniu tym obrażono, jak to wskazują skarżący, stosowane tu odpowiednio przepisy art. 7 i 5 § 2 k.p.k. Z omawianych odwołań można wyciągnąć wnioski, że – zdaniem skarżących – wynikające ze wskazanych przepisów zasady swobodnej oceny dowodów i *in dubio pro reo*, nie są naruszone tylko wtedy, gdy sąd daje wiarę jedynie obwinionemu i dowodom dla niego korzystnym, a przy każdej rozbieżności między oświadczeniem dowodowym obwinionego i świadka przyjmuje za wiarygodne wyjaśnienia tego pierwszego. Tak jednak nie jest. Na korzyść obwinionego należy tłumaczyć tylko nie dające się usunąć wątpliwości, a każdą pojawiającą się wątpliwość należy uprzednio starać się rozstrzygnąć, w tym poprzez swobodną ocenę dowodów, a więc taką, która uwzględnia wskazania wiedzy, prawidłowego rozumowania i doświadczenia życiowego. Wymogom tym sprostał sąd *meriti*, wskazał on bowiem, przy rozbieżnych oświadczeniach dowodowych, którym źródłem i środkiem dowodowym daje wiarę i dlaczego, a których i z jakich przyczyn nie obdarza taką wiarygodnością.

Reasumując ten fragment wyводу, należy stwierdzić, że odwołania obwinionego i jego obrońcy są niezasadne, poza wskazanym na wstępie aspektem momentu końcowego zarzucanego obwinionemu przewinienia. Pozostałe, podnoszone w tych odwołaniach zarzuty dotyczą uchybień, które w ogóle nie miały miejsca w realiach tej sprawy albo nie miały wpływu na treść wydanego wyroku, a jeżeli już, to w kierunku korzystnym dla obwinionego, co wyłącza możliwość modyfikacji orzeczenia na jego niekorzyść w ramach środka odwoławczego wniesionego na korzyść tego podmiotu.

Przechodząc do odwołań wniesionych na niekorzyść obwinionego przez Ministra Sprawiedliwości i Krajową Radę Sądownictwa, to ponieważ dotyczą one jedynie rozstrzygnięcia o karze, podnosząc zarzut jej rażącej niewspółmierności, nie mogą być uwzględnione. I to nie dlatego, że są niezasadne, lecz jedynie z uwagi na wymogi płynące z art. 108 § 2 zdanie drugie u.s.p. Przepis ten zakłada, że nawet jeżeli

postępowanie dyscyplinarne zostanie wszczęte przed upływem przewidzianego w § 1 art. 108 u.s.p. – liczonego od chwili czynu – 3-letniego terminu, należy umorzyć je w zakresie wymierzenia kary, ograniczając się do orzeczenia o popełnieniu przewinienia, gdy w ciągu owych 3 lat od daty czynu nie zapadnie prawomocne orzeczenie. Przyjmując, jak wskazano na wstępie tego wywołu, że przewinienie obwinionego zakończyło się z dniem 5 kwietnia 2003 r., wskazany 3-letni termin minął w kwietniu br. Tym samym w lipcu 2006 r., czyli w chwili orzekania przez Sąd Najwyższy jako Sąd odwoławczy, ma pełne zastosowanie wspomniany art. 108 § 2 zdanie drugie u.s.p. To zaś nie tylko wyklucza uwzględnienie wskazanych odwołań na niekorzyść obwinionego co do kary, lecz zmusza Sąd Najwyższy do umorzenia postępowania w zakresie wymierzonej mu nieprawomocnie kary.

Wydłużenie postępowania międzyinstancyjnego, a następnie odwoławczego, nastąpiło z uwagi na wywołane przez obwinionego trudności w niezbędnym doręczaniu mu pism sądowych, po wydaniu wyroku pierwszej instancji. Wystąpił on bowiem o doręczenie mu odpisu tego orzeczenia na adres domowy [k. 863 w t. V akt ASD (...)], ale w tym czasie przebywał już na zwolnieniu lekarskim, jak się okazało poza miejscem stałego zamieszkania i nie odbierał w terminie przesyłanych mu pism (k. 907, 911, 949). W tym czasie wpłynęły już odwołania Ministra Sprawiedliwości, Krajowej Rady Sądownictwa i obrońcy obwinionego, które dnia 23 marca 2006 r. przesłano Sądowi Najwyższemu. Obwiniony przekazał swoje odwołanie Sądowi pierwszej instancji dopiero dnia 27 marca br., ale bez podpisu (k. 967-978), co zmuszało Prezesa tegoż Sądu do wezwania go w celu uzupełnienia tego braku formalnego. Na wezwania te, tak telefoniczne jak i pocztowe, obwiniony nie reagował (k. 981, 985, 995) i w efekcie w dniu 7 kwietnia 2006 r. Prezes Sądu zarządzeniem (k. 1006) uznał to odwołanie za bezskuteczne, zgodnie z art. 120 § 1 k.p.k. (art. 128 u.s.p.). W tym czasie Sąd Najwyższy zniósł już jednak wyznaczony termin rozprawy odwoławczej z uwagi na brak doręczeń pism kierowanych do obwinionego i zwrócił sprawę Sądowi pierwszej instancji (k. 1019). Przekazano je ponownie Sądowi Najwyższemu po przychyleniu się w dniu 19 kwietnia br. do zażalenia obwinionego na zarządzenie Prezesa Sądu o uznaniu odwołania za bezskuteczne [k.1062 w t. VI akt ASD (...)]. Powyższe nie ma jednak wpływu na konieczność dostosowania się obecnie do wymogów art. 108 § 2 u.s.p.

Ze względu zatem na wskazany wcześniej upływ terminu określonego w art. 108 u.s.p. Sąd Najwyższy uchylił zawarte w zaskarżonym wyroku rozstrzygnięcie co do kary i na podstawie art. 108 § 2 zdanie drugie u.s.p. umorzył postępowanie w tym zakresie. Wprawdzie przepis ten nakazuje jedynie umorzenie postępowania w zakresie wymierzenia kary i nie wspomina o uchyleniu orzeczenia, ale uwzględniając istotę orzekania w postępowaniu odwoławczym oraz stosowane tu odpowiednio przepisy Kodeksu postępowania karnego (art. 128 u.s.p.), w tym i art. 437 k.p.k., Sąd



Najwyższy uznał, że dla takiego umorzenia w instancji odwoławczej niezbędne jest uprzednie uchylene rozstrzygnięcia o karze dyscyplinarnej zawartego w zaskarżonym wyroku, gdyż dopiero po takim uchyleniu możliwe staje się umorzenie postępowania odnośnie wymierzenia kary. Ostateczne rozstrzygnięcie w niniejszej sprawie sprowadza się zatem do ograniczenia się do orzeczenia jedynie o popełnieniu przez obwinionego przewinienia dyscyplinarnego przypisanego mu przez Sąd pierwszej instancji, ze zmianą w zakresie czasu jego trwania wskazaną w niniejszym wyroku i z umorzeniem postępowania co do samej kary dyscyplinarnej.

Mając to wszystko na uwadze orzeczono jak w wyroku.